

# "Dobry pasterz daje życie swoje za owce"

(J 10, 11)

Kiedy słyszymy słowa Jezusa: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce” zwykle nie od razu zdajemy sobie sprawę ze znaczenia tych słów. Potrzeba jakiegoś życiowego doświadczenia i pewnej dozy wyobraźni, aby dotarło do nas, kim chce być

i kim w istocie jest dla nas jest Jezus — Dobry Pasterz.

Uświadomił mi to mój przyjaciel, który miał okazję przez jedną noc wejść w rolę pasterza. Rzecz wydarzyła się w górach, w miejscu odosobnionym. Niedaleko od przytulnej bacówki, w której mieszkał, na śródleśnej polanie górale wypasali owce. Na noc zapędzali je do prostej zagrody, a sami udawali się na spoczynek do szałasu. Od czasu do czasu nawiedzał ich niedźwiedź, który chciał porwać jakąś owcę ze stada. Wówczas przy pomocy petard i bicia w patelnię odganiaли go od zagrody. Mój przyjaciel zaprzyjaźnił się z pasterzami. Któregoś razu poprosili go, aby przez jedną noc zastąpił ich, pilnując owce. Zgodził się. W świetle dnia sprawa wyglądała prosto. Ale kiedy pasterze odeszli i zapadła noc, nagle zdał sobie sprawę, że nie ma odwagi bronić owiec. Było już



**jednak za późno. To doświadczenie pozwoliło mu jednak lepiej zrozumieć, co znaczą słowa Jezusa „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce”. Słowa te nie straciły na znaczeniu. Owcą, za którą Jezus oddał swe życie, jest każdy z nas. Miłość jaką nas Jezus ogarnia jest tym „kamieniem węgielnym”, o którym wspomina św. Piotr Apostoł: kamieniem, na którym można budować swe życie.**

o. Marek Cul, dominikanin

XRÓDŁO .OPOKA.PL

